Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 17.10.2022 www.osw.waw.pl

Przygotowania do bitwy o Chersoń. 235. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Najcięższe walki toczą się w rejonie Bachmutu i położonego na północny wschód od niego Sołedaru. Według części źródeł siły ukraińskie rozpoczęły ściąganie do miasta rezerw w celu wzmocnienia obrony. Wojska rosyjskie miały kontynuować presję na linii rzeki Żerebeć w północno-wschodniej części obwodu donieckiego, powstrzymując próby sforsowania jej przez obrońców. Jednostki ukraińskie miały odeprzeć natarcia na południowy wschód od Siewierska, na północno-zachodnich obrzeżach Gorłówki oraz w łuku na zachód od Doniecka. W obwodzie chersońskim (według źródeł nieoficjalnych) Ukraińcy podejmowali nieskuteczne próby natarcia na rosyjską linię obrony pomiędzy Dawydiwym Bridem a Dudczanami.

Rosjanie nadal prowadzą uderzenia z wykorzystaniem rakiet i dronów, a ich celem jest głównie infrastruktura energetyczna. Rankiem 17 października w Kijów trafiło pięć dronów kamikadze. Atakowane były również Dmytriwka w obwodzie kijowskim, Charków, Mikołajów, Odessa i Zaporoże. W obiekty infrastruktury energetycznej uderzano także w obwodach dniepropetrowskim i sumskim. Większość dronów i część rakiet zestrzelono.

Rosyjskie artyleria i lotnictwo kontynuują uderzenia na pozycje i zaplecze wojsk ukraińskich wzdłuż linii styczności i w przygranicznych rejonach obwodów czernihowskiego i sumskiego. Permanentnie atakowane są Nikopol wraz z okolicami, a na linii frontu – Orichiw w obwodzie zaporoskim i Bachmut. Celami uderzeń były także Konstantynówka w obwodzie donieckim i infrastruktura portowa Oczakowa. Strona ukraińska atakowała głównie pozycje i zaplecze sił rosyjskich w obwodach chersońskim i ługańskim, a w ostatnich dniach zwiększyła też intensywność ostrzału i bombardowań w obwodzie zaporoskim. Siły obrońców ostrzelały również budynki administracji rosyjskiej w Doniecku. Ukraińskie akty dywersji po raz kolejny odnotowano w rejonie lotniska w Melitopolu oraz w okolicach Berdiańska.

17 października ministrowie spraw zagranicznych państw Unii Europejskiej oficjalnie podjęli decyzję o uruchomieniu misji wsparcia wojskowego (EU Military Assistance Mission), której koszty określono na 100 mln euro w ciągu dwóch lat. Zajmie się ona szkoleniem blisko 15 tys. żołnierzy ukraińskich (12 tys. w ramach kursu podstawowego oraz 2,8 tys. specjalistów). Niemcy zadeklarowały, że na ich terytorium naukę otrzyma 5 tys. wojskowych (pozostałe 10 tys. – najprawdopodobniej w Polsce). Dwa dni wcześniej prezydent Emmanuel Macron zatwierdził plan przeszkolenia we Francji 2 tys. żołnierzy ukraińskich. Szef francuskiego resortu obrony Sébastien Lecornu potwierdził ponadto przekazanie systemów przeciwlotniczych Crotale. Ich pierwsza bateria może zostać wysłana na Ukrainę w ciągu dwóch miesięcy, po zakończeniu procesu szkolenia.

W nowym (23. od sierpnia 2021 r.) pakiecie amerykańskiej pomocy wojskowej o wartości 725 mln dolarów znajdą się m.in.: pociski do wyrzutni HIMARS (w tym rakiety naprowadzane GMLRS); 23 tys. sztuk amunicji artyleryjskiej 155 mm; 500 sztuk amunicji precyzyjnej 155 mm (najprawdopodobniej M982 Excalibur); 5 tys. pocisków kasetowych 155 mm do minowania narzutowego z ładunkiem przeciwpancernym Remote Anti-Armor Mine (RAAM); 5 tys. sztuk broni przeciwpancernej; rakiety przeciwradiolokacyjne AGM-88 HARM; ponad 200 samochodów terenowych HMMWV. Niemcy przekazały Ukrainie 16 mostów czołgowych Biber (na podwoziu czołgu Leopard 1), zaś Norwegia zamierza zakupić 17 tys. sztuk posowieckiej amunicji artyleryjskiej kalibrów 122 mm i 152 mm (nie wskazano źródła jej pochodzenia).

Według ukraińskiego ministra obrony Ołeksija Reznikowa Rosja wykorzystała na Ukrainie ponad dwie trzecie posiadanych rakiet balistycznych i manewrujących. 24 lutego miała dysponować łącznie 1844 rakietami (900 systemu Iskander bazowania naziemnego, 500 typu Kalibr bazowania morskiego oraz 444 typów Ch-101 i Ch-555 bazowania powietrznego). Z kolei 12 października w ich arsenale miało się znajdować 609 rakiet (124 systemu Iskander, 272 typu Kalibr oraz 213 Ch-101 i Ch-555). Rosjanom miało pozostać jeszcze także blisko 300 irańskich dronów kamikadze. W zestawieniu przygotowanym przez ukraiński resort obrony nie uwzględniono innych typów użytkowanych przez armię rosyjską rakiet, głównie manewrujących (łącznie kilkanaście typów), oraz ewentualnej produkcji po 24 lutego.

16 października Sztab Generalny Ukrainy potwierdził, że aktywność sił ukraińskich na południu kraju spowodowała, że Rosjanie rozpoczęli ewakuację pracowników i mienia administracji z Chersonia na Krym. 13 października kolaboranccy przedstawiciele anektowanej części obwodu chersońskiego poinformowali, że Siły Zbrojne Ukrainy rozpoczęły ofensywę na Chersoń, i zwrócili się do Moskwy o pomoc w zorganizowaniu ewakuacji ludności. Z kolei według przedstawiciela tzw. Ługańskiej Milicji Ludowej wojska ukraińskie przygotowują natarcie w kierunku Kreminnej i Swatowego, które ma nastąpić w dniach 18–20 października.

Na Białoruś przewożone są pierwsze oddziały rosyjskie wchodzące w skład rozwijanego od 9 października Regionalnego Zgrupowania Wojsk Federacji Rosyjskiej i Republiki Białorusi (RZW). Białoruski resort obrony poinformował, że rosyjski komponent będzie liczył ok. 9 tys. żołnierzy wyposażonych w ok. 170 czołgów, do 200 bojowych wozów piechoty oraz do 100 dział i moździerzy. Nie ujawniono, jakiego rodzaju jednostki zostaną rozmieszczone, ale na podstawie podanej liczby wojskowych można przyjąć, że dojdzie do rozwinięcia zgrupowania stanowiącego ekwiwalent co najmniej dwóch brygad lub – zależnie od potencjału pododdziałów zabezpieczenia – pułków wojsk lądowych oraz że zostaną wzmocnione siły powietrzne (w tym oddziały wyposażone w bezpilotowce bojowe). Wojska rosyjskie nadal korzystają ze wsparcia materiałowego Białorusi. Od 11 października z tamtejszych magazynów wywieziono do Rosji co najmniej 67 czołgów T-72A.

15 października wiceszef rosyjskiej delegacji przy ONZ Konstantin Woroncow poinformował, że Rosja zamierza przekazać Białorusi kompleksy rakietowe Iskander-M z podwójnymi wyrzutniami i rozważa dostosowanie białoruskich samolotów typu Su-25 do przenoszenia broni jądrowej. Decyzję uzasadnił możliwym wysunięciem infrastruktury nuklearnej NATO na wschód oraz zamiarami Polski, która „od kilku lat deklaruje chęć

pełnego włączenia się do misji jądrowych". Dodał, że obecnie „nie planuje się ani wyposażania białoruskich systemów w głowice nuklearne, ani przemieszczania takich głowic na Białoruś".

14 października Alaksandr Łukaszenka potwierdził ogłoszenie na Białorusi „operacji antyterrorystycznej". Jednym z jej efektów jest militaryzacja kadr Ministerstwa ds. Sytuacji Nadzwyczajnych. Część personelu otrzymała broń palną, przeprowadzane są szkolenia na wypadek rozpoczęcia działań wojennych oraz przygotowywane są plany ewakuacji ludności z obszarów zagrożonych walkami. W ocenie ukraińskiej służby granicznej sytuacja na granicy z Białorusią pozostaje napięta, nie odnotowano jednak zmian w charakterze poczynań jednostek sąsiada rozmieszczonych wzdłuż niej.

15 października Władimir Putin zapowiedział, że częściowa mobilizacja na terenie kraju zakończy się do końca października, a od 21 września udało się zarejestrować 222 tys. osób z zakładanych 300 tys. Około 33 tys. zmobilizowanych przebywa już w jednostkach wojskowych, a 16 tys. skierowano na front. Prezydent Rosji odrzucił możliwość ogłoszenia powszechnej mobilizacji i skrytykował „głupotę" władz wojskowych, które nieumiejętnie przystąpiły do wykonania planowanych w tym zakresie działań, posłużywszy się w tym celu zdezaktualizowanymi bazami danych.

Odnosząc się do słów Putina o przebiegu mobilizacji, dowódca Połączonych Sił Zbrojnych Ukrainy Serhij Najew oświadczył, że powstaną nowe jednostki, przy pomocy których może zostać dokonane przegrupowanie i przygotowanie do operacji ofensywnej. Ocenił, że dostępny zasób mobilizacyjny Rosjan to ok. 2 mln osób – są to ludzie, którzy niedawno zostali zwolnieni ze służby wojskowej i uczestniczyli w okresowych szkoleniach. Z kolei całość rosyjskich rezerw mobilizacyjnych oszacował na ok. 29 mln ludzi.

Z Rosji napływają kolejne informacje o problemach ze zrealizowaniem planu mobilizacji. W Saratowie część zmobilizowanych jest wysyłana na front bez wcześniejszego przeszkolenia. Powołanych przetrzymuje się po kilka dni pod strażą w składach kolejowych. Sygnalizowane są niedobory w podstawowym wyposażeniu żołnierzy – brakuje hełmów i kamizelek kuloodpornych. Za własne pieniądze mają oni kupować śpiwory i elementy odzieży zimowej. 15 października na jednym z poligonów Zachodniego Okręgu Wojskowego doszło do strzelaniny, w której 11 osób zginęło, a 15 zostało rannych. Okoliczności incydentu świadczą o niedostatecznej weryfikacji powoływanych do służby, ich niezadawalającej kondycji psychicznej oraz złym stanie dyscypliny w obozach szkoleniowych (np. pojawianie się konfliktów narodowościowych czy oznak buntu przeciwko wysłaniu na front).

Komentarz

- W przekazach obu stron pojawia się coraz więcej informacji o mających się w najbliższym czasie rozpocząć lub zintensyfikować kolejnych działaniach ofensywnych Sił Zbrojnych Ukrainy. Najważniejszym z nich ma być odzyskanie Chersonia i wyparcie wojsk agresora z prawego brzegu Dniepru. O przygotowywaniu się obu stron do takiego rozwiązania ma świadczyć rozpoczęta przez Rosjan ewakuacja. Podjęte przez okupanta działania nie przesądzają jednak o planowanym opuszczeniu prawobrzeżnej części Ukrainy. Należy przyjąć, że Rosjanie chcą do minimum ograniczyć cywilne wykorzystanie

miejsc i środków przeprawowych przez Dniepr, których utrzymanie będzie miało decydujące znaczenie dla zachowania łączności z zapleczem w przypadku bitwy o Chersoń. Za rychłym atakiem wojsk ukraińskich przemawiają postępujące zwiększanie potencjału zgrupowania agresora (nawet przy uwzględnieniu słabego przygotowania kierowanych do obwodu chersońskiego nowo zmobilizowanych żołnierzy) oraz zbliżająca się pora jesienno-zimowa, która będzie faworyzować siły najeźdźcy.

- Dotychczasowe postępy w rozwijaniu białorusko-rosyjskiego zgrupowania wojskowego wskazują, że jest to demonstracja siły mająca utrzymać stan napięcia na granicy nie tylko z Ukrainą, lecz także z Polską, Litwą i Łotwą. Białoruscy wojskowi podkreślają, że wejście wojsk rosyjskich wynika rzekomo z rosnącego zagrożenia ze strony NATO dla bezpieczeństwa militarnego Republiki Białorusi i Państwa Związkowego, w związku z czym potencjał obrony granicy musi zostać zwiększony „w celu ograniczenia działalności wojskowej na terenach państw sąsiadujących z Białorusią". Deklarowana liczebność wojsk rosyjskich na Białorusi jest obecnie zbyt mała, aby – bez wsparcia sił białoruskich – mogły one posłużyć do realizacji nowej pełnoskalowej ofensywy na północ Ukrainy. Należy oczekiwać, że Rosjanie będą kontynuować ataki powietrzne z terytorium Białorusi na większą skalę.
- Istnieje prawdopodobieństwo, że Rosjanie przy wsparciu białoruskim zdecydują się na sprowokowanie incydentów w rejonie granicy, zmuszając w ten sposób Kijów do zwiększania potencjału obronnego na północnym jej odcinku. Zgrupowanie może też zostać użyte do działań na Ukrainie w razie niekorzystnego dla agresora przebiegu bitwy o Chersoń. W takim przypadku jego celem nie byłoby zajęcie określonego fragmentu terytorium na północy kraju, lecz zaangażowanie jednostek armii ukraińskiej, by nie mogły służyć wsparciem na południu.
- Informację Woroncowa o rozważanym przystosowaniu samolotów szturmowych Su-25 lotnictwa białoruskiego do przenoszenia taktycznej broni jądrowej należy uznać wyłącznie za kolejny element rosyjskiej wojny psychologicznej. Su-25 są jednymi z niewielu typów maszyn bojowych w lotnictwie państw posowieckich nieprzystosowanym do przenoszenia taktycznej broni jądrowej z racji charakteru realizowanych przez lotnictwo szturmowe zadań. Jeżeli Moskwa podejmie decyzję o przekazaniu Białorusi taktycznych ładunków jądrowych, to do ich przenoszenia – bez konieczności wprowadzania zmian konstrukcyjnych – mogłyby służyć wprowadzane w ostatnich latach do służby w lotnictwie białoruskim wielozadaniowe samoloty bojowe Su-30SM.

- Oświadczenie Putina o bliskim zakończeniu częściowej mobilizacji nie przesądza o jej faktycznej skali. Napływające z Rosji informacje o kłopotach organizacyjnych związanych ze złym przygotowaniem zmobilizowanych lub nawet odstąpieniem od ich przeszkolenia przed wysłaniem na front świadczą o dużym pośpiechu w uzupełnianiu poniesionych strat. Powtarzające się sygnały o brakach w podstawowym wyposażeniu żołnierzy, złych warunkach w miejscach skoszarowania, a także o incydentach świadczących o niskiej dyscyplinie wskazują, że większość uzupełnień nie będzie miała dużych zdolności bojowych. Wysyłanie na front źle przygotowanych żołnierzy wywoła wzrost rosyjskich strat i utrudni przeprowadzenie skutecznej operacji ofensywnej na dużą skalę.